

ŁUKASZ HARDT*

Problem realistyczności założeń w teorii ekonomii

„(...) twierdzenie, że dzięki lekceważeniu refleksji metodologicznej nauka osiąga sukces jest nonsensem”
P. Samuelson [1963, s. 231]

Wstęp

Ekonomiści często budują modele, opierając się na nierealistycznych założeniach. Można również zaobserwować, że dla wielu badaczy rozwój ekonomii powinien sprowadzać się do uczynienia jej założeń bardziej realistycznymi [Musgrave 1981, s. 377]. Przekonanie o wartości epistemologicznej realistycznych założeń powraca szczególnie silnie obecnie, gdy wielu ekonomistów stawia pytanie o stan teorii ekonomii w obliczu globalnej recesji lat 2008–2009. Niektórzy, jak chociażby Krugman [2009] i Colander i inni [2009], wyrażają przekonanie, iż „lepsza” ekonomia, a więc bardziej precyzyjnie identyfikująca przyczyny i przebieg kryzysu, powinna być oparta na bardziej realistycznych założeniach [Hardt 2010b]. Nie są oni zresztą w tym szczególnie nowatorscy, gdyż tego typu głosy silnie rozbrzmiewały już wcześniej. Warto tutaj chociażby przypomnieć debatę o stosowaniu zbyt daleko idących abstrakcji w modelach ekonomicznych, która miała miejsce w latach 70. XX w. N. Kaldor, jeden z bardziej aktywnych jej uczestników, w artykule o znamienym tytule – *The Irrelevance of Equilibrium Economics*, opublikowanym w 1972 r., stwierdza z żalem: „proces odchodzenia od nierealistycznych założeń nie rozpoczął się” [Kaldor 1972, s. 1239], gdyż jak wcześniej zaznacza: „Popularność ‘ekonomii równowagi’ stała się poważną przeszkodą dla rozwoju ekonomii jako nauki, gdzie przez ‘naukę’ rozumiem zbiór twierdzeń, opartych na założeniach, które są empirycznie wywiedzione (z obserwacji), i której hipotezy poddają się weryfikacji zarówno na poziomie predykcji, jak też zało-

* Dr Łukasz Hardt – adiunkt na Wydziale Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego i w Instytucie Nauk Ekonomicznych PAN; e-mail: lhardt@wne.uw.edu.pl

żeń” [Kaldor 1972, s. 1237]. Podobieństw pomiędzy obecną debatą o ekonomii a tą z lat 70. jest zresztą więcej i warto wskazać m.in. na to, iż krótko przed pojawieniem się krytyki teorii ekonomii ze strony jej najwybitniejszych adeptów zwykle panowało przekonanie o jej sukcesie. W przypadku dyskusji z lat 70. można przytoczyć słowa Sir Donalda MacDougalla, ówczesnego prezydenta Królewskiego Towarzystwa Ekonomicznego, który stwierdził: „widzimy jednoznacznie silnie ‘ujawnione preferencje’ na nasze usługi. Krzywa popytu na ekonomistów przesunęła się istotnie w prawo” [MacDougall 1974, s. 774]¹. Natomiast w przypadku aktualnej debaty Robert Lucas jeszcze w 2003 r. mówił: „Teza, jaką chcę postawić w tym wystąpieniu, jest następująca: makroekonomia odniosła sukces, a jej centralny problem, a więc przeciwdziałanie kryzysom gospodarczym (...), został rozwiązany” [Lucas 2003, s. 1]. Podobnie więc jak w odniesieniu do samej gospodarki, która w dużej mierze rozwija się cyklicznie, tak też w nawiązaniu do debaty o teorii ekonomii można wskazać na okresy optymizmu i pesymizmu co do jej zdolności do opisywania zjawisk empirycznych. Optymizm zwykle towarzyszy dobrej koniunkturze gospodarczej, a pesymizm czasom kryzysu.

Wróćmy jednak do głównego problemu niniejszego artykułu, jakim jest kwestia realistyczności założeń w teorii ekonomii. Został on z całą mocą postawiony w znanym artykule M. Friedmana z 1953 r., który powszechnie odczytywany jest jako poparcie dla tezy, że teorie powinny być oceniane poprzez pryzmat trafności ich predykcji, a nie realistyczności założeń; natomiast sama nierealistyczność założeń nie powinna być traktowana jako jakikolwiek deficyt aparatu teoretycznego². Friedman [1953, s. 8–9] pisał: „jedynym znaczącym testem zasadności hipotezy jest porównanie jej predykcji ze stanem faktycznym. Hipoteza jest odrzucona, jeśli jej predykcje okazują się błędne (‘częściej’ niż predykcje alternatywnych hipotez); przyjmowana jest natomiast wtedy, jeśli jej predykcje nie zostaną podważone”. W innym miejscu tego tekstu Friedman stwierdza: „Naprawdę istotne i znaczące hipotezy będą opierały się na założeniach, które nie będą ściśle opisywały rzeczywistości, a w ogólności, im bardziej znacząca teoria, tym bardziej nierealistyczne założenia, na których jest oparta” [Friedman 1953, s. 14]. Właśnie to sformułowanie wywołało najważniejszą dyskusję metodologiczną w ekonomii XX w. (por. Mäki [2000, s. 317]). Wielu z jej uczestników interpretowało idee Friedmana w sposób powierzchowny, tak jakby swoją lekturę tego tekstu ograniczyli wyłącznie do przywołanych powyżej fragmentów, a w rezultacie interpretacje te nie były zgodne z przesłaniem autora. W szczególności część ekonomistów

¹ W wypowiedzi tej MacDougall odnosi się do sytuacji pomiędzy 1962 r. a 1974 r., kiedy to liczba ekonomistów zatrudnionych na uniwersytetach brytyjskich wzrosła trzykrotnie, a tych zatrudnionych w sektorze przedsiębiorstw prawie sześciokrotnie [Hutchison 2000, s. 105].

² Friedman nie jest bynajmniej pierwszym ekonomistą, który podjął te kwestie. Wcześniej o niebezpieczeństwach związanych ze stosowaniem nadmiernych abstrakcji pisał już w 1879 r. Cliffe Leslie, który twierdził, iż „oczekiwanie, że inteligentny człowiek mający zamknięte oczy będzie w stanie poznać prawa rządzące gospodarką, jest tak samo realistyczne jak oczekiwanie, iż w taki sam sposób będzie w stanie odkryć prawa fizyki” [Leslie 1879, s. 946]. „Zamknięte oczy” to nic innego jak nierealistyczne założenia. Do tego rodzaju kwestii odnosili się również inni ekonomiści, m.in. Menger [1883] oraz Knight [1921] [por. Hutchison 2000, s. 113].

uznała tekst Friedmana za manifest poparcia dla rewolucji formalistycznej, bo cóż mogło jej służyć bardziej niż powiedzenie, że nie należy dbać o realistyczność założeń? W niniejszym artykule pokazujemy, odwołując się do literatury tego dotyczącej, że taka interpretacja jest nadużyciem, i że wręcz przeciwnie, tekst Friedmana powinien być uznany ze jego głos sprzeciwu wobec formalistycznej *blackboard economics*³. Innymi słowy, Friedman opowiada się za realizmem, a nie instrumentalizmem, który niesłusznie jest często mu przypisywany⁴. Zanim tego jednak dowiedzimy, przedstawimy w skrócie dyskusję metodologiczną, w której próbowano uściślić rozumienie roli i charakteru założeń w teorii ekonomii, jak też samego pojęcia ich realistyczności, a następnie odczytamy tekst Friedmana z perspektywy realistycznej, aby w rezultacie odnieść się do kwestii postawionej w tytule artykułu. Na zakończenie przedstawione są implikacje prezentowanej tutaj interpretacji manifestu metodologicznego Friedmana dla aktualnej dyskusji o stanie ekonomii. Całość kończy podsumowanie.

1. Rodzaje założeń w teorii ekonomii

Friedman [1953] nie definiuje ściśle, czym są założenia w teorii ekonomii. Wynika to najprawdopodobniej z tego, iż nie był on specjalistą z zakresu filozofii nauki, a jego znajomość jej podstawowych założeń była pobieżna [Hammond 1998, s. 198]. Kwestiami metodologicznymi zainteresował się, analizując sposoby porównywania alternatywnych teorii ekonomicznych, jak też prowadząc polemikę z badaczami bliskimi tzw. „walrasowskiej metodologii”, kładącej nacisk na formalną elegancję i ogólność modeli⁵. Sam Friedman wielokrotnie powtarzał, że jemu bardziej odpowiada tzw. „metodologia marshallowska”, gdzie o wartości teorii decyduje jej zdolność do wyjaśniania zjawisk empirycznych. Nie podając *explicite* definicji założeń teorii, Friedman ułatwia różne interpretacje swojego tekstu. O jakiego rodzaju założeniach mówi więc Friedman i czy zawsze pytanie o ich realistyczność nie ma znaczenia?

Po pierwsze, stwierdzenie Friedmana, że nie należy oceniać teorii ekonomicznych przez pryzmat realistyczności ich założeń, może oznaczać, że konstruując dane hipotezy zakładamy, iż określone czynniki są nieistotne i temu służą tzw.

³ Jedną z najciekawszych prac, w której odczytuje się tekst Friedmana z perspektywy realistycznej jest książka *The Methodology of Positive Economics. Reflections on the Milton Friedman Legacy* [The Methodology... 2009], w której można znaleźć teksty takich ekonomistów, jak O. Williamson, M. Blaug, R. Backhouse czy też U. Mäki, którego refleksje stanowią inspirację dla wielu rozważań zawartych w niniejszym artykule. W książce tej zwraca uwagę również rozdział autorstwa T. Mayera o wpływie Friedmana na rozwój ekonomii drugiej połowy XX w., w tym na proces jej formalizacji.

⁴ Czyni tak m.in. Boland [1979].

⁵ Problematyką kryteriów porównywalności teorii Friedman zainteresował się, prowadząc polemikę ze zwolennikami teorii konkurencji monopolistycznej.

założenia o nieistotności (*negligibility assumptions*)⁶. Klasycznym przykładem tego rodzaju założenia jest presumpcja o braku oporu powietrza w tzw. teorii swobodnie spadających ciał Galileusza, który nie twierdzi, że opór powietrza nie występuje, ale uważa, że jego wpływ na dynamikę ruchu spadających ciał jest nieistotny. Innymi słowy, trudno powiedzieć, że założenie o braku oporu powietrza jest realistyczne, bo takowy opór w rzeczywistości istnieje; istotne jest to, że jego występowanie nie ma istotnego wpływu na badane zjawisko. Sztuka budowania modeli polega więc na uwzględnianiu czynników ważnych i abstrahowaniu od tych o pomijalnym wpływie na dane zjawisko, co zauważa sam Friedman pisząc: „Hipoteza jest ważna, jeśli wyjaśnia wiele rodzajów zjawisk za pomocą prostego aparatu teoretycznego, a więc jeśli odróżnia czynniki istotne od nieistotnych i buduje wyjaśnienia oparte na tych pierwszych” [Friedman 1953, s. 14]. Powyższe nie implikuje jednak stwierdzenia, iż „im bardziej znacząca teoria, tym bardziej nierealistyczne założenia, na których jest oparta” [Friedman 1953]; co najwyżej prawdziwe byłoby powiedzenie, iż znacząca jest ta teoria, która zawiera nierealistyczne założenia co do czynników nieistotnych z punktu widzenia badanego problemu. Abstrahowanie od czynników istotnych nie jest cnotą. Do kwestii tych powrócimy w dalszej części tekstu, interpretując artykuł Friedmana z perspektywy realistycznej.

Po drugie, w toku testowania teorii może okazać się, że jej predykcje są niezgodne z faktycznymi realizacjami danego zjawiska. W takiej sytuacji badacz zwykle sprawdza, czy element, od którego na początku abstrahował, nie okazuje się jednak mieć istotnego znaczenia. Jeśli tak, to może stwierdzić, że jego teoria działa tylko w sytuacji, gdy czynnik ten nie jest obecny. Nadal więc pozostaje przy uczynionym wcześniej założeniu, ale teraz to założenie służy definiowaniu przypadków, w których jego teoria może być wykorzystywana. Musgrave [1981, s. 381] określa tego rodzaju założenia jako założenia o zakresie stosowalności teorii (*domain assumptions*). I tak, powiedzenie: „zakładam, że budżet państwa jest zbilansowany”, może oznaczać, że w rzeczywistości każde niezbilansowanie budżetu nie będzie miało istotnego znaczenia dla badanego problemu (założenie o nieistotności), ale może też oznaczać, że niezbilansowanie budżetu jest tak istotne, że dana teoria może jedynie być stosowana w przypadkach, gdy budżet jest zbilansowany (założenie o stosowalności teorii). Widzimy więc, że przejście od założenia o nieistotności do założenia o stosowalności teorii oznacza zastąpienie „mocniejszej” i poddającej się łatwiej testowaniu teorii przez teorię „słabszą” i trudniej poddającą się testowaniu. Parafrazując Friedmana, można stwierdzić, iż im bardziej nierealistyczne są założenia o stosowalności określonej teorii, tym mniejsze możliwości jej testowania i w rezultacie tym mniej znacząca jest dana teoria. Powyższe wynika z faktu, iż nierealistyczne założenia o stosowalności teorii oznaczają ograniczenie liczby sytuacji, w których dana teoria może być stosowana. W tekście Friedmana można znaleźć fragment, gdzie mówi się właśnie o założeniach odnoszących się do zakresu stosowalności teorii: „[założenia teorii] są czę-

⁶ Omawiane tutaj trzy rodzaje założeń zaczerpnięte są z pracy Musgrave’a [1981].

sto wygodnym sposobem specyfikacji warunków, których spełnienie jest konieczne, aby teoria mogła być stosowana” [Friedman 1953, s. 23]. Problemem jest jednak to, że jak zauważa Musgrave [1981, s. 382], Friedman nie dostrzega kluczowych różnic pomiędzy założeniami o nieistotności pominiętych czynników a założeniami o zakresie stosowalności teorii.

Po trzecie, interesująca jest taka sytuacja, w której badacz odkrywa, że jego założenie o stosowalności teorii nigdy nie jest prawdziwe, a więc, że teoria ta nie może być testowana. Aby poddać teorię próbie falsyfikacji, musi uwzględnić w niej czynnik, od którego na początku abstrahował (założenie o nieistotności), a który następnie wykorzystał do określenia zakresu stosowalności teorii (zob. powyższy przykład ze zbilansowaniem budżetu państwa). Najczęściej w takiej sytuacji badacz uchylił założenie o nieistotności tego czynnika i spróbuje określić jego wpływ na analizowane zjawisko; może jednak na wstępnym etapie analizy założyć, że czynnik ten jest nieistotny, aby ułatwić sobie budowanie teorii, a dopiero w drugim etapie uchylić to założenie. Musgrave [1981, s. 383] nazywa takie założenia heurystycznymi (*heuristic assumptions*). Przykładem, który podaje, jest sposób budowania teorii ruchu planet przez Newtona. W pierwszym kroku założył on, że wokół Słońca porusza się tylko jedna planeta, a więc oddziaływania grawitacyjne innych planet nie występują. Nie było to jednak założenie o nieistotności, gdyż Newton wiedział, że wpływ oddziaływań grawitacyjnych innych planet jest znaczący; nie było to również założenie o stosowalności teorii, bo z pewnością Newton nie chciał tworzyć teorii opisującej wyłącznie ruch jednej planety. Opisywane tutaj założenie miało charakter heurystyczny, tj. służyło uproszczeniu procesu budowania teorii. Być może tego rodzaju założenia miał na myśli Friedman pisząc: „[założenia teorii] są często praktycznym sposobem opisu i prezentacji teorii” [Friedman 1953, s. 384].

Zaproponowana przez Musgrave’a [1981] typologia założeń znakomicie ułatwia interpretację tekstu Friedmana [1953]. Z drugiej jednak strony, nadal pozostawia wiele niejasności co do rozumienia tak podstawowych pojęć z artykułu Friedmana, jak chociażby samo znaczenie realistyczności. Warto tutaj wspomnieć, że Friedman używa pojęcia realizmu założeń (*realism of assumptions*), chociaż często w swoim tekście umieszcza realizm w cudzysłowie, co może oznaczać, iż nie chce, aby jego artykuł niejako automatycznie był odnoszony do realistycznych teorii nauki. Friedman używa pojęcia realizmu w znaczeniu cechy danej teorii, stąd lepszym wyrażeniem jest niewątpliwie realistyczność założeń (*realisticness of assumptions*) niż realizm założeń (*realism of assumptions*) [Mäki 2000, s. 319]. Używanie pojęcia realistyczności założeń jest też o tyle bardziej zasadne, gdyż powiedzenie, iż określone założenie jest nierealne (*unrealistic*) może oznaczać, iż jego desygnat nie istnieje, a w związku z tym samo założenie jest pozbawione sensu. Z drugiej strony, użycie pojęcia nierealistycznego założenia może po prostu oznaczać, iż założenie to jest nieprawdziwe, ale że jednocześnie jego desygnat jest określony i realny (istniejący). Nie jest celem niniejszego artykułu rozwijanie tej dyskusji, ale warto mieć na uwadze różnice znaczeń pomiędzy realizmem (*realism*) a realistycznością (*realisticness*), bo m.in. one impli-

kują, że w tytule niniejszego artykułu użyliśmy pojęcia „realistyczności założeń”, a nie „realizmu założeń”. Do kwestii tych nawiązemy jeszcze później, kreśląc „realistyczną” interpretację tekstu Friedmana.

Powróćmy jeszcze na chwilę do kwestii typologii założeń. Okazuje się, że choć najpopularniejsza i poznawczo najciekawsza jest typologia zaproponowana przez Musgrave’a [1981], to nie uniknęła ona też nieścisłości umożliwiających wiele interpretacji. Weźmy na przykład następujące sformułowanie: „hipoteza, że dany czynnik F nie ma istotnego wpływu na badane zjawisko lub jego efekt jest niemierzalny” [Musgrave’a 1981, s. 378]. Mäki [2000, s. 320] zwraca jednak uwagę na to, iż niemierzalność i nieistotność to dwie zupełnie różne cechy danego zjawiska. Jakkolwiek ekonomiści mogą się w większości zgodzić co do faktu, że koszty transakcyjne istnieją i są mierzalne, to dużo trudniej przychodzi im osiągnięcie konsensusu co do ich znaczenia dla działania rynku. Innymi słowy, niemierzalność nie implikuje nieistotności i *vice versa*. Co więcej, aby określić znaczenie danego czynnika, niezbędne jest często wcześniejsze ilościowe określenie jego wpływu. W związku z powyższym Mäki [2000] sugeruje rewizję zaproponowanej przez Musgrave’a definicji założeń o nieistotności i sformułowanie jej w sposób następujący: „Założenie o nieistotności jest hipotezą, zgodnie z którą określony czynnik F, co do którego możemy się spodziewać, że może mieć wpływ na wyjaśniane zjawisko, w rzeczywistości wywiera na nie nieznaczny wpływ, który możemy uznać za nieistotny biorąc pod uwagę nasze cele badawcze” [Mäki 2000, s. 322]. Definicja ta zakłada, że wnioskowanie o istotności musi być poprzedzone określeniem siły wpływu danego czynnika, a także, że pod uwagę muszą być brane cele badawcze. Powyższe oznacza, iż chcąc używać założeń o nieistotności musimy najpierw być w stanie dokonać pomiaru zjawiska.

Z punktu widzenia celu niniejszego artykułu najważniejsze jest jednak uściślenie używanego przez Friedmana rozróżnienia na czynniki istotne i nieistotne. W odniesieniu do tych pierwszych nie powinno stosować się założeń o nieistotności, natomiast te drugie nie powinny być brane pod uwagę w analizie określonego zjawiska. Taka kategoryzacja analizowanych przez ekonomistów zmiennych nie jest nowa i pojawiała się w wielu miejscach w literaturze. Już J.S. Mill [1843] pisał o *greater causes* i *minor causes*, przy czym te pierwsze oznaczają czynniki, które „w największym stopniu określają obserwowane zjawisko” [Mill 1843, rozdz. III], natomiast te drugie są mniej istotne, chociaż oddziałują na wyjaśniane zjawisko i powodują, że predykcje i wyjaśnienia są jedynie przybliżeniem rzeczywistości. Bardziej współczesnym autorem, który używa podobnej kategoryzacji jest F. Machlup [1955], który pisze o założeniach fundamentalnych (*fundamental assumptions*) i specyficznych (*specific assumptions*). Te pierwsze to według niego m.in. neoklasyczne założenie o racjonalności podmiotów, jak też stwierdzenie, że jednostki potrafią szeregować preferencje; przykładem specyficznego założenia może być natomiast stwierdzenie, że im bardziej rozwinięty kraj, tym mniejszą część swojego budżetu konsumenci przeznaczają na zakup żywności. Jeszcze inne ujęcie tej kwestii przedstawia Melitz [1965], który dokonuje rozróżnienia na założenia znaczące (*generative assumptions*) i założenia pomocnicze

(*auxiliary assumptions*). Przykładem pierwszego typu założeń jest według niego założenie o maksymalizowaniu zysku przez firmy, a przykładem drugiego typu założeń – klauzula *ceteris paribus*. Abstrahowanie od istotnych przyczyn jest dużo trudniejsze niż od tych, które uznajemy za drugorzędne, bo trudniejsze (i bardziej radykalne) jest powiedzenie, że zakładam, iż badam zjawisko, tak jak gdyby (*as if*) kluczowe dla niego czynniki nie występowały, niż powiedzenie, iż badam zjawisko, tak jakby (*as if*) drugorzędne dla niego czynniki nie występowały. W kolejnej części artykułu pokażemy, iż możliwość szeregowania założeń ze względu na ich istotność ma znaczące implikacje dla budowania modeli ekonomicznych i kształtowania relacji między realistycznością założeń a realistycznością modeli.

2. Trzy stopnie ważności założeń w teorii ekonomii

Sztuka budowania modeli polega na uwzględnianiu w nich istotnych czynników determinujących dane zjawisko i pomijaniu tych o znaczeniu drugorzędnym, gdyż jak twierdzi R. Solow [2001, s. 111]: „złożoność świata powoduje, iż proste modele są tak bardzo potrzebne”. Chodzi więc tutaj o modele zawierające ontologicznie istotne elementy w *explanans*. W tym kontekście interesujące jest stwierdzenie R. Carnapa, który pisze: „Analiza najważniejszych koncepcji naukowych dowodzi, iż abstrahując od tego, czy należą one do nauk przyrodniczych, społecznych czy nawet psychologii, to dają się one sprowadzić do wspólnej podstawy (w oryginale *common basis*). Mogą więc te koncepcje zostać sprowadzone do źródłowych idei, które następnie dają podstawę pojęciom ‘szczegółowym’” [1960, s. 143–144]. Przedmiotem dyskusji może być to, co Carnap rozumie przez te „źródłowe idee”; wydaje się, że po pierwsze, warunkiem koniecznym ważności idei jest tutaj możliwość ich empirycznej weryfikacji, po drugie, ich znaczenie w określaniu wyjaśnianego zjawiska, co stawia „źródłowe idee” obok takich koncepcji, jak wspomniane powyżej *greater causes*, *fundamental assumptions*, czy też *generative assumptions*. Można pójść jeszcze dalej i spytać, czy te „źródłowe idee” stanowią najbardziej podstawowy budulec teorii naukowych (tutaj: ekonomii), a więc czy są stwierdzeniami, na podstawie których można unifikować teorię ekonomii?

Zanim odpowiemy bezpośrednio na postawione powyżej pytanie warto wspomnieć jeszcze o założeniach bardziej ogólnych, które są *de facto* założeniami odnoszącymi się do nauki jako takiej, a nie konkretnych jej dziedzin, jak chociażby ekonomii, ale które są niezbędne, aby jakakolwiek praca naukowa była możliwa. W tym kontekście Artigas [2001] pisze o dwóch założeniach najwyższego stopnia, tj. „ontologicznym realizmie”, który oznacza, że świat empiryczny istnieje i jest spójny oraz zrozumiały; następnie o „epistemologicznym realizmie”, a więc stwierdzeniu, iż człowiek jest w stanie poznać świat, chociaż często poznanie to nie jest pełne. Bliskie to jest znanemu pogładowi A. Einsteina: „Bez przekonania, iż możliwym jest opisanie świata przez nasze teoretyczne modele, bez wiary

w wewnętrzną harmonię świata, nie byłoby nauki. To przekonanie jest i pozostanie fundamentalnym motywem jakiegokolwiek aktywności naukowej” [Einstein, Infeld 1938 [1971], s. 296]. W interesującej książce *Rationality and Science: Can Science Explain Everything?* R. Trigg pisze natomiast: „Uprawianie nauki musi opierać się na pewnych założeniach – czy to ukrytych, czy też jawnych. Musi z pewnością dotyczyć obiektywnego świata. W przeciwnym razie staje się jedynie powieściopisarstwem. Oznacza to, że badacz musi być w pewnym stopniu oddzielony od jego fizycznego i społecznego kontekstu, tak aby móc odkryć prawdę o świecie i jego w nim miejscu. Samo istnienie nauki i jej sukcesy w poznawaniu rzeczywistości świadczą o kluczowym znaczeniu rozróżnienia na podmiot badający i niezależny od niego obiekt badania” [Trigg 1993, s. 229].

Widzimy więc, iż konstytutywnym założeniem realizmu jest twierdzenie o istnieniu realnego świata, który jest niezależny od podmiotu poznającego. W stanowisku tym mówi się o niezależności, nie określając jednak cech świata empirycznego. Wielu filozofów nauki twierdzi jednak, że tego rodzaju minimalistyczny realizm, choć jest warunkiem koniecznym prowadzenia badań naukowych, to jednak nie może być uznany za warunek wystarczający. Innymi słowy, konieczne jest założenie o harmonii (porządku) świata, a jej odkrycie staje się celem nauki: „Jeśli rzeczywistość byłaby nieustrukturalizowana i nieuporządkowana, nieokreślona i zasadniczo chaotyczna, to nauka byłaby niemożliwa. Nauka byłoby niemożliwa bez istnienia uporządkowanego i ustrukturalizowanego świata, który ludzie mogą w pewnym stopniu poznać” [Trigg 1993, s. 224].

W refleksji filozoficznej nad ekonomią rzadko analizuje się wspomniane powyżej ontologiczne założenia co do istoty realnego świata; analizuje się częściej problem obiektywizmu opisów rzeczywistości i szeroko rozumianą problematykę relacji między językiem ekonomii a empirią. Wydaje się, że większość ekonomistów uznaje stanowisko realizmu naukowego, chociaż często w tzw. umiarkowanym wydaniu, określanym mianem krytycznego realizmu (*critical realism*), a więc zgadzają się oni co do istnienia świata empirycznego niezależnego od obserwatora, chociaż jednocześnie twierdzą, że nasz aparat poznawczy istotnie zniekształca jego obraz, który może być jedynie pośredni, a nie bezpośredni [Mäki 1998b, s. 407–408].

Przedstawiona tutaj dyskusja pozwala więc na określenie trzech stopni ważności założeń w ramach teorii ekonomii: po pierwsze – założeń o charakterze *stricte* ontologicznym, które stanowią o tym, iż refleksja naukowa jest możliwa; po drugie – założeń o czynnikach kluczowych (fundamentalnych) w określaniu badanych zjawisk; po trzecie – założeń drugorzędnych. Interesujące i niestety wprowadzające wiele niejasności terminologicznej jest to, iż w filozofii ekonomii pojęcie ontologicznie istotnych założeń odnosi się zwykle do tych drugiego rodzaju, podczas gdy te pierwsze zwykle nie stanowią przedmiotu refleksji (zob. np. [Mäki 2001, s. 375], który analizuje ograniczenia ontologiczne neoklasycznej teorii cen). Z tego też powodu w dalszej części artykułu, pisząc o ontologicznie istotnych założeniach, będziemy *de facto* pisali o tym, co Mill określił jako *greater causes*, a Machlup *fundamental assumptions*. Warto jednak pamiętać, że czynienie tego

rodzaju założeń jest uwarunkowane przekonaniem o niezależności świata empirycznego od obserwatora, a ponadto założeniem o harmonii i poznawalności empirycznego świata.

Określiśmy więc trzy stopnie ważności założeń; wcześniej, wykorzystując typologię Musgrave'a [1981], mówiliśmy o trzech podstawowych ich rodzajach. Okazuje się, że zarówno założenia o nieistotności, jak też o zakresie stosowności teorii (i w mniejszym stopniu założenia heurystyczne) mogą być kategoryzowane jako założenia fundamentalne bądź jako założenia drugorzędne. W ramach teorii wzrostu gospodarczego, uwzględniającej jedynie dwa czynniki produkcji – kapitał i pracę, stwierdzenie, iż technologia nie zmienia się, jest niewątpliwie znaczącym, a nie drugorzędnym założeniem o nieistotności; podobnie jest w przypadku heurystycznego założenia Newtona o tym, iż wokół Słońca krąży tylko jedna planeta (w naszej typologii jest to fundamentalne założenie heurystyczne). Trzeba jednak dodać, że to czy określone założenie o nieistotności uznamy za fundamentalne, czy też drugorzędne, zależy od celu stawianego przez badacza. Jeśli w modelu wzrostu interesuje nas wyłącznie określenie wpływu jakości instytucji na przyrosty PKB, to możemy abstrahować od technologii i mówić, że jest ona stała (drugorzędne założenie o nieistotności). Innymi słowy, czy czynniki pomijane są ważne, czy też drugorzędne, zależy od subiektywnego wyboru prowadzącego badanie. W jednych badaniach powiedzenie, że koszty transakcyjne są zerowe będzie fundamentalnym założeniem o nieistotności, w innych natomiast jedynie założeniem drugorzędnym. Ogólną zasadą metodologiczną powinno być unikanie stosowania fundamentalnych założeń o nieistotności. Nie będziemy rozwijać dalej tej dyskusji, bo wprowadzone powyżej pojęcia w zupełności wystarczają do realizacji celu niniejszego artykułu. W kolejnej części artykułu postaramy się wyjaśnić, jak rozumiemy realistyczną teorię i jaka jest relacja między realistyczną teorią a leżącymi u jej podstaw założeniami.

3. Teorie ekonomiczne i determinanty ich realistyczności

Celem każdej teorii musi być wyjaśnianie określonego aspektu rzeczywistości. Dobre teorie to te, które z sukcesem wyjaśniają dane zjawiska. Jednym z najbardziej popularnych modeli opisujących strukturę wyjaśnień naukowych jest model dedukcyjno-nomologiczny (D-N) [Hempel, Oppenheim 1948]. W modelu tym występują dwa zbiory zdań: *explanandum*, a więc zbiór zdań opisujących to, co potrzebuje wyjaśnienia; następnie *explanans*, tj. zbiór zdań, które wyjaśniają opisany w *explanandum* zbiór wydarzeń. Kolejnym elementem modelu są tzw. prawa ogólne (*general laws*). Innymi słowy, zamiast pytać: dlaczego dane zjawisko wystąpiło, pytamy o to, zgodnie z jakimi prawami ogólnymi i wychodząc od jakich przesłanek początkowych dane zjawisko wystąpiło [Hempel, Oppenheim 1948, s. 136].

Założmy, że chcemy wyjaśnić, dlaczego firma X podniosła cenę swojego wyrobu. Wnioskowanie ekonomiczne może być tutaj następujące: X jest monopolistą, którego koszt krańcowy produkcji rośnie; zakładamy, że wszystkie firmy monopolistyczne podnoszą ceny, jeśli ich krańcowy koszt wytwarzania wzrasta. Według Handsa [1998, s. 440] model badanego zjawiska ma więc następującą strukturę:

$$\frac{C_1, C_2, \dots, C_n}{L_1, L_2, \dots, L_n} \quad (\text{explanans}) \\ E \quad (\text{explanandum}),$$

gdzie:

C_i – reprezentuje zdanie opisujące stan wyjściowy,

L_i – przedstawia prawo ogólne,

E – wyjaśniane zjawisko.

Wracając do przykładu z firmą monopolistyczną, mamy więc:

$C_1 = X$ jest firmą monopolistyczną,

$C_2 =$ koszt krańcowy produkcji wzrósł,

$C_3 =$ żadna inna z ważnych zmiennych nie zmieniła się (*ceteris paribus*),

$C_4 =$ czynnik Y (np. stawka podatku dochodowego) jest nieistotny w determinowaniu zdarzenia E ,

$L_1 =$ firmy monopolistyczne podnoszą ceny, gdy koszt krańcowy rośnie (*ceteris paribus*).

Z powyższego wynika, że firma X podniosła cenę.

W tym przykładzie uznano więc zmiany kosztów krańcowych za fundamentalny czynnik wpływający na zjawisko E (ceny wyrobów monopolisty). Natomiast zmienną Y uznano za drugorzędną i w rezultacie nieistotną. Teorią realistyczną jest więc taka teoria, która jest na tyle „szeroka”, aby mogła uwzględnić te czynniki, których wpływ na badane zjawisko uznajemy za istotny, ale z drugiej na tyle „wąska”, aby pominać w analizie czynniki nieistotne (por. [Mäki 2001, s. 373]). Innymi słowy, pomijamy (izolujemy) czynniki drugorzędne i analizujemy tylko te, które uznajemy za pierwszorzędne.

Posłużmy się prostym przykładem, aby zobaczyć metodę izolacji w działaniu. Funkcja popytu o postaci (1) $q_1 = f(p_1)$ jest silniej wyizolowana niż (2) $q_1 = f(p_1, p_2, \dots, p_n)$, a tym samym model (1) opiera się na bardziej nierealistycznych założeniach niż (2), gdyż w (1) zakłada się, iż p_2, \dots, p_n nie są istotne. Przejście od (2) do (1) określa się jako izolację horyzontalną (poziom abstrakcji nie zmienia się), natomiast przejście od np. (3) $q_1 = 6,5 - 0,3p_1$ do (1) jako izolację wertykalną (rośnie poziom abstrakcji) (zob. [Mäki 1992]). W tym kontekście często mówi się o założeniach idealizujących, tj. takich, które uznając istnienie danych czynników jednocześnie definiują je jako nieistotne (np. założenie, że koszty transakcyjne są zerowe). To, że model (1) opiera się na bardziej nierealistycznych założeniach niż (2), nie oznacza, że jest on mniej realistyczny, gdyż na zapotrzebowaną ilość dobra q_1 bezpośredni wpływ może mieć praktycznie wyłącznie jego cena, a ceny innych dóbr mogą mieć jedynie wpływ pośredni, który można w uproszczeniu

pominać. Metoda izolacji jest bardzo popularna w ekonomii, a próby uczynienia założeń teorii neoklasycznej bardziej realistycznymi to nic innego jak próby deizolacji tej teorii (co np. postulował R. Coase [1960, 1993a], pisząc o potrzebie uchylenia założenia o zerowych kosztach transakcyjnych).

Powiedzieliśmy już wcześniej, że realistyczna teoria to ta, która uwzględnia istotne czynniki determinujące dane zjawisko i pomija czynniki drugorzędne. Dodać tutaj trzeba, że realistyczna teoria to również taka teoria, która wyjaśnia wiele kategorii zjawisk za pomocą stosunkowo prostego aparatu pojęciowego (*explaining much by little*) [Hardt 2010a, s. 13]. Metodolodzy nauki zgadzają się, że imperatyw unifikacji powinien być powszechnie stosowany. W kontekście rozważań zawartych w niniejszym artykule chodzi tutaj zwłaszcza o unifikację ontologiczną, tj. szukanie cech wspólnych badanych zjawisk (np. wszystkie obiekty fizyczne zbudowane są z atomów) lub wspólnych czynników je wywołujących (np. upadek z wysokości jest powodowany tym samym prawem grawitacji, które odpowiada za ruchy planet), a więc zastępowanie wielu rozłącznych teorii jedną teorią zunifikowaną, wyjaśniającą to, co wyjaśniały wcześniejsze teorie szczegółowe. Szczytowym osiągnięciem procesu unifikacji ontologicznej w danym obszarze wiedzy jest znalezienie czynnika, który nie tylko ma fundamentalne znaczenie w wyjaśnianiu szeregu klas zjawisk, ale którego zastosowanie w tym wyjaśnianiu jest niezbędne. Ostatecznym celem teorii ekonomii jest więc według Coase’a [1993a, s. 46]: „dotarcie do esencji tego, co się dzieje w systemie gospodarczym”, czemu służyć ma włączenie do analizy kosztów transakcyjnych, co „przeobrazi całą teorię ekonomii” [Coase 1993b, s. 62]. W tej opinii koszty transakcyjne stają się ontycznie niezbędnym elementem teorii ekonomii, gdyż ich pominięcie skutkuje radykalnym obniżeniem jej mocy wyjaśniającej⁷. Wielu ekonomistów podkreśla konieczność ontologicznej unifikacji teorii ekonomii, m.in. Hayek [1942, s. 271], który stwierdza: „Głównym zadaniem nauki jest rewizja i rekonstrukcja pojęć powstałych na bazie codziennego doświadczenia i systematycznej analizy zjawisk, tak aby móc wyodrębnić ogólną zasadę, której manifestacjami są szczegółowe wydarzenia”. Realistyczne teorie mają więc w swojej naturze potencjał do unifikowania innych wyjaśnień⁸.

W tym momencie możemy już przejść do odczytania tekstu Friedmana [1953] z perspektywy realistycznej, gdyż z jednej strony uściśliliśmy rozumienie charakteru i rodzaju założeń, a z drugiej powiedzieliśmy, w jaki sposób należy rozumieć realistyczne teorie. Do poruszanych powyżej wątków nawiązujemy więc w kolejnej części artykułu i będą one ilustrowane niczym innym jak właśnie stwierdzeniami z artykułu Friedmana.

⁷ Element ontyczny teorii to ten, który odnosi się do przedmiotu teorii bytu, a nie do samego bytu.

⁸ W tym kontekście interesującą kwestią jest to, na ile proces unifikacji prowadzi do wzrostu mocy wyjaśniającej teorii. W przypadku unifikacji ontologicznej zwykle bardziej zunifikowane teorie oferują też większą moc wyjaśniającą, natomiast w przypadku unifikacji teoretycznej zależność ta nie jest już tak oczywista (zob. rozważania na temat mocy wyjaśniającej teorii ekonomicznych w: Hardt [2011]).

4. Artykuł Friedmana jako przejaw realizmu (a nie instrumentalizmu) metodologicznego

Przesłanie cytowanego tutaj artykułu Friedmana [1953] często jest pobieżnie interpretowane i sprowadzane do stwierdzenia, że nie powinno się analizować założeń teorii, ale wyłącznie koncentrować się na jakości predykcji. W rzeczywistości tak jednak nie jest. Friedman wiele miejsca poświęca analizie samych założeń i ich roli w budowaniu trafnych predykcji. Píše on m.in.: „(...) właściwym pytaniem nie jest to czy ‘założenia’ teorii są deskryptywnie realistyczne, bo w pełni nigdy nie są, ale powinno się pytać, czy są one wystarczające względem postawionego celu badania; to można osiągnąć wyłącznie poprzez sprawdzenie, czy teoria działa poprawnie, a więc czy daje dobre predykcje. Dwa wydawałoby się odrębne testy teorii zostają więc sprowadzone do jednego” [Friedman 1953, s. 15].

Friedman nie tylko stwierdza, że założenia i ich prawdziwość są istotne, ale również, że testując jakość predykcji, *de facto* sprawdzamy również poprawność założeń. Dalej Friedman stwierdza: „Pełna realizmowa nie jest możliwa, a kwestia czy dana teoria jest ‘wystarczająco’ realistyczna może być tylko rozwiązana poprzez sprawdzenie, czy predykcje teorii są odpowiednie do postawionego wcześniej celu” [Friedman 1953, s. 41].

Po pierwsze, mamy tutaj precyzyjne kryterium pragmatyczne oceniania teorii, a więc porównanie jej rezultatów z naszymi oczekiwaniami. Po drugie, jest tu także kryterium ontologiczne, tj. czy uwzględniliśmy czynniki fundamentalne, a pominęliśmy drugorzędne, stosując w tym celu założenia o nieistotności. Friedman komentuje tę kwestię w sposób następujący: „Co jest bardziej ‘nierealistycznego’ w analizie zachowania przedsiębiorcy: lekceważenie kosztów jego działalności, czy też abstrahowanie od koloru jego oczu? Oczywiście jest, że koszty w większym stopniu wpływają na jego działalność niż barwa oczu; ale trudno siłę poszczególnych czynników określić, wskazując jedynie na to, że czynniki te opisują przedsiębiorcę jako takiego. Tym, co jest niezbędne, aby określić ich istotność, jest badanie ich wpływu na zachowanie przedsiębiorcy, raz uwzględniając w analizie jeden czynnik i pomijając drugi, i vice versa, a następnie sprawdzając, uwzględnienie którego z nich daje lepsze predykcje” [Friedman 1953, s. 33].

Uznanie, że koszty są poza modelem opisującym zachowania przedsiębiorcy byłoby *de facto* fundamentalnym założeniem o nieistotności czynnika kosztów, którego nie powinniśmy czynić. Ważne staje się więc to, od czego się abstrahuje, ale samo pomijanie niektórych, mniej istotnych czynników w budowaniu teorii nie jest żadnym problemem. Dlatego Friedman często stosuje klauzulę „jakby” (*as if*), na co zwraca uwagę Mäki [2009a] i wskazuje na następujący fragment tekstu: „Znacząca hipoteza naukowa lub teoria zwykle zakłada, że określone czynniki są, a inne nie są ważne w wyjaśnianiu danych zjawisk. Często wygodne jest stawianie takich hipotez poprzez powiedzenie, że zjawiska, które staramy się przewidzieć zachodzą w świecie tak, jakby ten uproszczony świat zawierał jedynie te czynniki, co do których zakładamy w hipotezie, że są ważne” [Mäki 2009a, s. 40].

Jaki charakter ma jednak klauzula *jakby* w tym zdaniu? Uściślijmy ją poprzez przykłady jej użycia w dwóch poniższych zdaniach [według Mäki 1998a, s. 27]:

- 1) *A* zachowuje się tak, jakby było wyłącznie pod wpływem zbioru czynników C-D, podczas gdy w rzeczywistości oddziałują na nie najbardziej czynniki ze zbioru C.
- 2) *A* zachowuje się tak jakby czynniki C-D były realne, podczas gdy w rzeczywistości nimi nie są.

W zdaniu (1) nie mówimy nic więcej ponad to, że *A* jest przede wszystkim pod wpływem C i że stosując metodę izolacji pomijamy wpływ czynników ze zbioru D. Poruszamy się więc w obrębie realizmu metodologicznego – czynniki z C-D istnieją. Zdanie (2) zakłada natomiast nie tyle, że C-D, a więc w szczególności D, nie ma wpływu na *A*, ale że C-D nie jest realne (nie istnieje). Friedman stosuje klauzulę *as if* w roli analogicznej do tej ze zdania (1). Nie jest więc instrumentalistą, ale realistą.

W poprzedniej części artykułu powiedzieliśmy, że realistyczne teorie mają naturalny potencjał do unifikowania innych wyjaśnień w sensie ontologicznym. Czy tego rodzaju pogląd można znaleźć u Friedmana [1953]? Okazuje się, że tak, gdyż przede wszystkim Friedman zauważa, że nie jest możliwe uniknięcie pewnej arbitralności w wyborze teorii. Píše on: „Liczba obserwowalnych faktów jest ograniczona, natomiast liczba możliwych hipotez nieskończona. Jeśli istnieje jedna hipoteza zgodna z dowodami, to na pewno istnieją też inne hipotezy z nimi spójne” [s. 9], następnie pisze: „Wybór pomiędzy alternatywnymi hipotezami tak samo zgodnymi z obserwowanymi faktami musi być do pewnego stopnia arbitralny” [s. 10]. Którą z nich powinno się więc wybrać? Friedman daje tutaj pewną wskazówkę: „(...) panuje zgoda co do tego, że przesłankami wyboru [teorii] są takie kryteria jak ‘prostota’ i ‘potencjał [teorii]’, chociaż same one są pojęciami nieprecyzyjnymi. Logiczna kompletność i spójność powinny pozostać kryteriami drugorzędnymi” [s. 10]. Wybierając z empirycznie ekwiwalentnych teorii, wybieramy więc teorię najprostszą i zunifikowaną w najwyższym stopniu [Mäki 2009a, s. 109]⁹. Pisząc, iż „logiczna kompletność i spójność” powinny pozostać drugorzędnymi kryteriami wyboru teorii, Friedman opowiada się dosyć jednoznacznie przeciwko nadużywaniu w ekonomii unifikacji teoretycznych (de-rywatywnych)¹⁰ i wskazuje na konieczność stosowania unifikacji ontologicznej. Konkludując należy stwierdzić, że realistyczne teorie nie tylko mogą zawierać nierealistyczne założenia, ale że powinny je zawierać, aby uwypuklać te czynniki, które są ontologicznie najważniejsze i które w decydujący sposób determinują badane zjawiska.

⁹ O tego rodzaju kryteriach wyboru teorii pisał m.in. Kuhn, dla którego prostota nie była standardową zasadą rządzącą wyborem teorii, ale „wartością epistemiczną”, współdecydującą o wyborze teorii [Kuhn 1977, s. 331].

¹⁰ Unifikacja teoretyczna to budowanie jednej zintegrowanej teorii na bazie zbioru teorii wcześniej obowiązujących w taki sposób, aby teoria zunifikowana (zintegrowana) zawierała w sobie ich potencjał wyjaśniający.

Zanim przejdziemy dalej i odniesiemy powyższą dyskusję do aktualnej debaty nad stanem teorii ekonomii, warto wskazać na krytykę metody izolacji sformułowaną przez T. Lawsona [1997], której centralnym punktem jest podważenie możliwości wyodrębnienia poszczególnych elementów *explanans* w wyniku ich silnej współzależności. Jeśli takie wyodrębnienie przestaje być możliwe, to niemożliwe staje się określanie poziomów istotności założeń, a unifikacja ontologiczna przestaje mieć sens. Według Lawsona często jest tak, że dany element jest czynnikiem silnie determinującym dane zjawisko właśnie dlatego, że występuje wspólnie z czynnikami uznawanymi za drugorzędne. W takiej sytuacji wyizolowanie czynników drugorzędnych może osłabić ontologiczne znaczenie czynnika realnie fundamentalnego. Z problemu tego zdaje sobie sprawę U. Mäki, który pisze: „Poważny problem związany ze stosowaniem metody izolacji pojawia się wtedy, gdy przyczyny zjawisk gospodarczych interferują ze sobą nie w sposób ‘mechaniczny’, ale ‘chemiczny’, żeby użyć pojęć J.S. Milla. Jeśli przyczyny interferują w sposób ‘mechaniczny’, wtedy ich efekty mogą być ‘zsumowane’ jak wektory (...); z drugiej strony, jeśli czynniki determinujące dane zjawisko interferują ‘chemicznie’, wtedy powstaje nowa emergentna jakość. Metoda izolacji łatwiej sobie radzi w obszarze ‘mechanicznym’ niż w ‘chemicznym’. W związku z powyższym nie możemy się dziwić, że standardowa neoklasyczna ekonomia postrzega świat w sposób mechanicystyczny. Wyzwanie, jakie stoi przed ekonomią, polega więc na stałym analizowaniu adekwatności tych dwóch konkurencyjnych sposobów konceptualizowania rzeczywistości” [Mäki 1992, s. 349].

Powyższa kwestia dotyka nie tylko ekonomii, ale współczesnej nauki jako takiej, która w dużej mierze nadal oparta jest na wywodzącym się z renesansu, a mającym swoje źródła jeszcze w scholastycyzmie przekonaniu, iż „świat jest maszyną w sensie literalnym i właściwym temu słowu, a więc zbiorem ruchomych części połączonych ze sobą i działających według zadanego projektu i w celu realizacji określonego zadania” [Collingwood 1945, s. 3]. W takim „mechanicznym” świecie stosowanie metody izolacji nie nastrocza problemów. Sytuacja komplikuje się jednak, gdy nie mamy prostych relacji wynikania i gdy całość nie jest sumą swoich części, a więc gdy zjawiska mają charakter emergentny, co oznacza, iż „bardziej złożone zjawiska nie są wyłącznie rezultatem tego, co je poprzedzało, ale są czymś więcej niż modyfikacją i kompilacją przyczyn i swoich składowych, są co do istoty od nich różne i muszą być wyjaśniane nie przez analizę ich składowych, ale tych nowych właściwości” [Collingwood 1945, s. 158]¹¹. To jest wyzwanie, przed którym staje metodologia ekonomii, bo „mechanicystyczna metoda izolacji” z pewnością cechuje się ograniczoną adekwatnością w opisywaniu tak nowych dziedzin ekonomii, jak chociażby ekonomia złożoności. Wyzwanie to jest zresztą podejmowane przez metodologów zajmujących się analizą stosowalności metody izolacji, a jedną z interesujących koncepcji teoretycznych, jakie się z tych

¹¹ W podobnym sposób pisał A. Marshall w drugim rozdziale *Principles*: „Podobnie jak katedra jest czymś więcej niż zbiorem kamieni, z których jest zbudowana, podobnie jak osoba świadoma jest czymś więcej niż szeregiem myśli i uczuć, tak też życie społeczności jest czymś więcej niż sumą żyć poszczególnych jej członków” [Marshall 1925, s. 23].

badań wyłaniają, jest pojęcie połączonej nieistotności założeń (*joint negligibility of assumptions*), gdzie zakłada się, iż często jest tak, że suma pojedynczych nieistotnych czynników może generować efekt istotny [Mäki 2000, s. 323; por. Hindriks 2006]. Inni autorzy twierdzą nawet, że procesy o charakterze ewolucyjnym też mogą zawierać mniej i bardziej znaczące „przyczyny” wyjaśnianych zjawisk (zob. rozdział 2 w: Artigas [2001]). Na razie jednak metoda izolacji w ekonomii dominuje i jest z sukcesem stosowana. O wyżej opisanym wzywaniu przed nią stojącym należy jednak pamiętać.

5. Kwestia nierealistyczności założeń w aktualnej dyskusji o stanie teorii ekonomii

Wielu autorów twierdzi, że ekonomia przeżywa obecnie kryzys. W swoim głównym artykule z 2009 r. P. Krugman pisze: „Ekonomia zeszała na manowce, ponieważ ekonomiści wybrali źle rozumiane piękno formalnych modeli, zamiast oddać się poszukiwaniu prawdy (...). Nie analizowali oni implikacji ograniczonej racjonalności podmiotów rynkowych, która może przecież prowadzić do takich zaburzeń rynku, jak chociażby bańki spekulacyjne; nie badali oni instytucji, a także nie analizowali szczegółowo tych niedoskonałości rynku, które mogą odpowiadać za doprowadzenie gospodarki do stanu poważnego kryzysu” [Krugman 2009]. Zarzuca więc ekonomii, iż budując modele przyjęła nierealistyczne założenia, jak chociażby to dotyczące racjonalności gospodarujących podmiotów. W innym znaczącym artykule dotyczącym tej tematyki w podobny sposób krytykują ekonomię D. Colander i inni [2009], którzy również zdecydowanie stwierdzają, że sposobem na wyjście ekonomii z kryzysu jest jej oparcie na bardziej realistycznych założeniach¹². Autorzy postulują więc deizolację modeli ekonomicznych i uwzględnienie w nich czynników, które obecnie nie są w tych modelach brane pod uwagę. Innymi słowy, ich zdaniem, założenia modeli ekonomicznych powinny być bardziej realistyczne. W świetle prowadzonej w niniejszym artykule dyskusji metodologicznej trudno zgodzić się w pełni z tym postulatem, gdyż:

1. W przypadku gdy nierealistyczne założenie w danym procesie teoretyzowania ma charakter czysto heurystyczny, jego zbyt szybkie uchylenie może uniemożliwić budowę modelu. Newton, gdyby nie uznał na początku, że wokół Słońca krąży tylko jedna planeta, to najprawdopodobniej nigdy nie sformułowałby swojej teorii.

¹² To nie jedyne teksty poświęcone aktualnej debacie nad stanem teorii ekonomii, gdzie znajdujemy krytykę modeli opartych na nierealistycznych założeniach. W ostatnim czasie ukazało się wiele prac temu poświęconych, ale z punktu widzenia niniejszego artykułu wystarczy odwołać się do dwóch przywołanych tutaj tekstów, które są w dużej mierze reprezentatywne dla toczonej obecnie dyskusji nad kondycją ekonomii (zob. szczegółową analizę tych tekstów w: Hardt [2010b]).

2. Wiele założeń w modelach ekonomicznych ma charakter założeń o zakresie stosowalności teorii (*domain assumptions*), a więc tego rodzaju nierealistyczne założenia służą określeniu zakresu przypadków, w których dany model może być stosowany. B. Bernanke w wykładzie o implikacjach kryzysu finansowanego dla teorii ekonomii mówi: „Czy porażki modeli makroekonomicznych [w sytuacji aktualnego kryzysu] oznaczają, że modele te są bezwartościowe lub w znaczącym zakresie wadliwe? Myślę, że odpowiedź na to pytanie jest negatywna. Modele ekonomiczne są wartościowe w odniesieniu do warunków, dla których zostały zaprojektowane (...). Standardowe modele zostały sformułowane dla okresów nie cechujących się kryzysem i okazały się użyteczne” [Bernanke 2009, s. 17]. Innymi słowy, trudno zarzucać modelowi, iż nie odpowiada na pytania, do odpowiedzi na które nie został sformułowany. Nie jest więc błędem ekonomii, iż stosuje tego rodzaju nierealistyczne założenia w celu określenia zakresu stosowalności teorii; błędem może być natomiast to, że ekonomia nie analizuje tych problemów, których znaczenie uwypuklił obecny kryzys, np. kwestii ryzyka systemowego na rynkach finansowych.
3. Nawet jeśli Colander i inni mówią o założeniach wyłącznie w sensie założeń o nieistotności, to również ich postulat metodologiczny jest trudny do bezwarunkowego utrzymania, gdyż – jak wskazaliśmy już wcześniej w tym artykule – nie jest problemem sam proces idealizacji, a więc abstrahowania od poszczególnych elementów zawartych w *explanans*; problem powstaje wtedy, gdy abstrahujemy od czynników ontologicznie istotnych. To, czy ograniczona racjonalność jest czynnikiem o fundamentalnym znaczeniu, nie może być zweryfikowane bez odniesienia się do pytania, na jakie ma odpowiadać model zawierający to założenie. W pewnych sytuacjach będzie to czynnik o szczególnym znaczeniu, w innych raczej o drugorzędym.

Widzimy więc, że metodologicznie nieuzasadnione jest twierdzenie, że problemem ekonomii jako takiej jest nadmierne stosowanie nierealistycznych założeń. Pytanie o to, czy proces idealizacji został zbyt daleko posunięty, powinno być odnoszone do konkretnego modelu, a jego postawieniu musi towarzyszyć analiza funkcji, jaką w nim pełnią nierealistyczne założenia, jak też pytań, na które model ma odpowiadać. Nie ulega jednak wątpliwości, że w ekonomii możliwe jest budowanie realistycznych modeli opartych na nierealistycznych założeniach.

Podsumowanie

Wychodząc od szczegółowej analizy charakteru założeń w teorii ekonomii, a następnie szeregując je względem ich istotności w analizowaniu określonych zjawisk, a także odnosząc się do tekstu M. Friedmana z 1953 r., pokazaliśmy, iż sama nierealistyczność założeń nie może być uznana za deficyt aparatu teore-

tycznego. Ważne jest nie to, czy się abstrahuje, lecz to, od czego się abstrahuje: „Trudno mówić o ogólnym problemie występowania nierealistycznych modeli opartych na nierealistycznych założeniach. Oznacza to, że krytyka tego rodzaju modeli nie powinna odnosić się do metodologicznych kwestii związanych ze stosowaniem metody izolacji [nierealistycznych założeń], ale raczej powinna dotyczyć tego, w jaki sposób metoda ta jest wykorzystywana i jakie rezultaty przynosi” [Mäki 2009b, s. 93]. Sztuka budowania modeli polega więc na „uwzględnianiu [w nich] fundamentalnych elementów oraz czynieniu na ich podstawie określonych założeń; czynniki o absolutnie kluczowym znaczeniu stają się swoistymi ramami, które określają przestrzeń badania naukowego” [Buchanan 1991, s. 13–14]. Pozytywnym efektem toczonej obecnie dyskusji nad stanem ekonomii jest to, iż prowokuje ona do metodologicznych poszukiwań, w tym do analizy problemu realistyczności założeń. Warto tego rodzaju kwestie podejmować, gdyż ich owocem nie będzie jedynie pogłębiona filozoficzna refleksja nad naturą teorii ekonomii, ale również bardziej praktyczne zalecenia odnośnie do budowania modeli opisujących zjawiska gospodarcze.

Tekst wpłynął 26 lipca 2011 r.

Bibliografia

- Artigas M., *The Mind of the Universe. Understanding Science and Religion*, Templeton Foundation Press, Philadelphia–London 2001.
- Bernanke B., *Implications of the Financial Crisis for Economics*, przemówienie w Princeton University, 24 września 2010 r.; <http://www.federalreserve.gov/newsevents/speech/bernanke20100924a.htm>
- Boland L.A., *A Critique of Friedman's Critics*, „Journal of Economic Literature” 1979, t. 17.
- Buchanan J., *The Economics and the Ethics of Constitutional Order*, University of Michigan Press, Ann Arbor 1991.
- Carnap R., *The Old and New Logic*, w: *The Philosophy of Karl Popper*, red. P. A. Schilpp, Open Court, La Salle 1960.
- Coase R.H., *The Nature of the Firm: Influence*, w: *The Nature of the Firm. Origins, Evolution, and Development*, red. O. Williamson, S. Winter, Oxford University Press, Oxford 1993b.
- Coase R.H., *The Nature of the Firm: Origin*, w: *The Nature of the Firm. Origins, Evolution, and Development*, red. O. Williamson, S. Winter, Oxford University Press, Oxford 1993a.
- Coase R.H., *The Problem of Social Cost*, „Journal of Law and Economics” 1960, nr 1.
- Colander D., Goldberg M., Haas A., Juselius K., Kirman A., Lux T., Brigitte S., *The Financial Crisis and the Systematic Failure of the Economics Profession*, „Critical Review” 2009, nr 2.
- Collingwood R.G., *The Idea of Nature*, Clarendon Press, Oxford 1945.

- Einstein A., Infeld L., *The Evolution of Physics*, Cambridge University Press, Cambridge 1971 (wyd. pierwsze w 1938 r.).
- Friedman M., *The Methodology of Positive Economics*, w: M. Friedman, *Essays in Positive Economics*, Chicago University Press, Chicago 1953.
- Hammond J.D., *Friedman, Milton*, w: *The Handbook of Economic Methodology*, red. J. Davis, D.W. Hands, U. Mäki, Edward Elgar, Cheltenham 1998.
- Hands D.W., *Scientific Explanation*, w: *The Handbook of Economic Methodology*, red. J.B. Davis, D.W. Hands, U. Mäki, Edward Elgar, Cheltenham 1998.
- Hardt Ł., *Rozwój ekonomii kosztów transakcyjnych a wzrost różnorodności współczesnej ekonomii*, „Ekonomista” 2010a, nr 1.
- Hardt Ł., *Criticizing the Critique. Some Methodological Insights into the Debate on the State of Economic Theory in the Face of the post 2008 Crisis*, „Bank i Kredyt” 2010b, nr 4.
- Hardt Ł., *An Inquiry into the Explanatory Virtues of Transaction Cost Economics*, „The Journal of Philosophical Economics” 2011, nr 1.
- Hayek F.A., *Scientism and the Study of Society*, „Economica” 1942, nr 35.
- Hempel C.G., Oppenheim P., *Studies in the Logic of Explanation*, „Philosophy of Science” 1948, nr 2.
- Hindriks F.A., *Tractability Assumptions and the Musgrave-Mäki Typology*, „Journal of Economic Methodology” 2006, nr 4.
- Hutchison T.W., *On the Methodology of Economics and the Formalist Revolution*, Edward Elgar, Cheltenham 2000.
- Kaldor N., *The Irrelevance of Equilibrium Economics*, „The Economic Journal” 1972, nr 328.
- Knight F., *Risk, Uncertainty, and Profit*, Hart, Schaffner & Marx, Boston 1921.
- Krugman P., *How Did Economists Get It So Wrong?* „The New York Times”, 6 września 2009.
- Kuhn T., *Objectivity, Value Judgment, and Theory Choice*, w: T. Kuhn, *The Essential Tension*, The University of Chicago Press, Chicago–London 1977.
- Lawson T., *Economics & Reality*, Rutledge, Abingdon 1997.
- Leslie C., *Essays in Political and Moral Philosophy*, Hodges, Foster and Figgis, Dublin 1879.
- MacDougall D., *In Praise of Economics*, „The Economic Journal” 1974, nr 336.
- Machlup F., *The Problem of Verification in Economics*, „Southern Economic Journal” 1955, t. 22, nr 1.
- Marshall A., *Zasady ekonomiki*, Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1925 (tłum. Cz. Znamierowski); wyd. org.: *Principles of Economics*, Macmillan, London, 1890).
- Mayer T., *The Influence of Friedman’s Methodological Essay*, w: *The Methodology of Positive Economics. Reflections on the Milton Friedman Legacy*, red. U. Mäki, Cambridge University Press, Cambridge 2009.
- Mäki U., *On the Method of Isolation in Economics*, w: *Idealization IV: Intelligibility in Science*, „Special Issue of Poznan Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities” 1992, red. C. Dilworth.
- Mäki U., *As If*, w: *The Handbook of Economic Methodology*, red. J.B. Davis, D.W. Hands, U. Mäki, Edward Elgar, Cheltenham 1998a.
- Mäki U., *Realism*, w: *The Handbook of Economic Methodology*, red. J.B. Davis, D.W. Hands, U. Mäki, Edward Elgar, Cheltenham 1998b.
- Mäki U., *Kinds of Assumptions and Their Truth: Shaking an Untwisted F-twist*, „Kyklos” 2000, nr 3/2000.

- Mäki U., *The Way the World Works (www): Towards an Ontology of Theory Choice*, w: *The Economic World View. Studies in the Ontology of Economics*, red. U. Mäki, Cambridge University Press, Cambridge 2001.
- Mäki U., *Unrealistic Assumptions and Unnecessary Confusions: Rereading and Rewriting F53 as a Realist Statement*, w: *The Methodology of Positive Economics. Reflections on the Milton Friedman Legacy*, red. U. Mäki, Cambridge University Press, Cambridge 2009a.
- Mäki U., *Realistic Realism about Unrealistic Models*, w: red. H. Kincaid, D. Ross, *The Oxford Handbook of Philosophy of Economics*, Oxford University Press, New York 2009b.
- Melitz J., *Friedman and Machlup on the Significance of Testing Economic Assumptions*, „Journal of Political Economy” 1965, nr 1.
- Menger C., *Untersuchungen über die Methode der Sozialwissenschaften und der politischen Oekonomie Insbesondere*, Duncker & Humblot, Leipzig, 1883; tłum. ang.: *Problems of Economics and Sociology*, University of Illinois Press, Urbana 1963.
- Mill J.S., *A System of Logic, Ratiocinative and Inductive*, John W. Parker, London 1843.
- Musgrave A., *Unreal Assumptions in Economic Theory: the F-Twist Untwisted*, „Kyklos” 1981, t. 34.
- Samuelson P., *Discussion (with G.C. Archibald, Herbert A. Simon)*, „American Economic Review” 1963, nr 2.
- Solow R., *A Native Informant Speaks*, „Journal of Economic Methodology” 2001, nr 1. *The Methodology of Positive Economics. Reflections on the Milton Friedman Legacy*, red. U. Mäki, Cambridge University Press, Cambridge 2009.
- Trigg R., *Rationality and Science: Can Science Explain Everything?* Wiley-Blackwell, Oxford 1993.

THE PROBLEM OF REALISTICNESS OF ASSUMPTIONS IN ECONOMIC THEORY

Summary

The article poses the question of whether realistic economic models must be based on realistic assumptions. The first section clarifies the understanding of the role and nature of the assumptions in economic theory, as well as the importance of the notion of their realisticness. Next, we refer to the Friedman's 1953 paper 'The Methodology of Positive Economics' and we interpret it from the realistic perspective. Therefore, we claim that abstracting from factors of secondary importance is acceptable and in many cases even desirable. However, it is doubtful skipping those factors that significantly determine the phenomena economic models explain. In the final part of the article we refer to the current discussion about the state of economic theory, in which many blame it of building models based on unrealistic assumptions. We argue that the method of isolation as such is not the problem, however, it matters of what we are abstracting from. As a result, it is not true that realistic models must be based on realistic assumptions.

Key words: realisticness of assumptions • methodology of economics • economic ontology • comparisons of economic theories

ПРОБЛЕМА РЕАЛИСТИЧНОСТИ ПРЕДПОСЫЛОК В ТЕОРИИ ЭКОНОМИКИ

Резюме

В статье ставится вопрос о том, должны ли реалистические экономические модели опираться на реалистические предпосылки. В первой части статьи автор уточняет понимание роли и характера предпосылок в теории экономики, а также значение самого понятия их реалистичности. Затем автор обращается к статье М. Фридмана *The Methodology of Positive Economics* и отмечает, что допустимо и даже желательно абстрагироваться от факторов, которые имеют второстепенное значение для объяснения описываемых явлений, но одновременно сомнителен пропуск тех факторов, которые существенным образом их детерминируют. В заключительной части статьи автор обращается к актуальной дискуссии на тему состояния той области теории экономики, где часто слышатся упреки в том, что в ней применяются модели, опирающиеся на нереалистические предпосылки. Автор отстаивает тезис о том, что важно не то, применяется ли в научном исследовании метод абстракции, а то от чего абстрагируется исследователь. Таким образом, утверждение, что реалистические модели должны исходить из реалистических предпосылок, кажется неверным.

Ключевые слова: реалистичность предпосылок • методология экономической теории
• сопоставимость экономических моделей • онтология экономики